

Kto nie umrze, zdrowym będzie

1 września 2012

Kolejki do lekarzy specjalistów są w Polsce coraz dłuższe. W wielu miastach na wizytę czekać trzeba już nie miesiące, a lata.

Jak informuje RMF FM, z danych dostępnych na stronach NFZ wynika, iż czas oczekiwania na operację zaćmy to nawet dwa lata, na wizytę u ortodonta cztery, na rehabilitację trzy. Przykładowo, w Ustroniu trzeba poczekać cztery lata na wizytę u fizjoterapeuty, w Płocku prawie dwa na konsultację endokrynologa, w Słupsku rok, by dostać się do kardiologa. W wielu przypadkach oznacza to, że pacjent, zwłaszcza starszy, może nie dożyć wizyty. Alternatywą jest zapłacenie za prywatną wizytę lub zabieg, jednak nie każdego na to stać.

Za długie kolejki do lekarzy odpowiadają brak wystarczających środków na publiczną służbę zdrowia, a także brak zintegrowanego i spójnego systemu rejestracji. Każdy pacjent może się zapisywać na listy oczekujących w wielu placówkach, więc zapisy często się dublują. Takim sytuacjom powinien zapobiegać specjalny system, który pokazywałby także, gdzie pacjent czekać będzie najkrócej.

Często zdarza się również, że chorzy trafiają do nieodpowiednich lekarzy. Albo że mogliby rozwiązać swój problem za pośrednictwem lekarza rodzinnego, a mimo to trafiają do specjalisty – taka sytuacja dotyczy co czwartego pacjenta. W efekcie kardiolodzy częściej niż leczeniem zajmować się muszą wypisywaniem recept. Sytuację pogarsza fakt, że niektórych specjalistów po prostu brakuje. Za mało w stosunku do potrzeb jest m.in. okulistów, gastrologów, endokrynologów i geriatrów.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)